

25 maja 2015. Święto Najświętszej Maryi Panny. Komentarz ojca Jacka Salija

(Rdz 3,9-15.20) Gdy Adam zjadł owoc z drzewa zakazanego, Pan Bóg zawołał na niego i zapytał go: Gdzie jesteś? On odpowiedział: Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się. Rzekł Bóg: Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść? Mężczyzna odpowiedział: Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem. Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: Dlaczego to uczyniłaś? Niewiasta odpowiedziała: Wąż mnie zwiódł i zjadłam. Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę. Mężczyzna dał swej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących.

(Rdz 3,9-15.20)

Gdy Adam zjadł owoc z drzewa zakazanego, Pan Bóg zawołał na niego i zapytał go: Gdzie jesteś? On odpowiedział: Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się. Rzekł Bóg: Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść? Mężczyzna odpowiedział: Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem. Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: Dlaczego to uczyniłaś? Niewiasta

odpowiedziała: Wąż mnie zwiódł i zjadłam. Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę. Mężczyzna dał swej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących.

lub

(Dz 1,12-14)

Gdy Jezus został wzięty do nieba, Apostołowie wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, /brat/ Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego.

(Ps 87,1-3.5-6)

REFREN: Kościół nie zginie, Bóg jest w jego wnętrzu.

lub Tyś wielką chlubą Kościoła świętego.

Gród Jego wznosi się na świętych górach:
umiłował Pan bramy Syjonu
bardziej niż wszystkie namioty Jakuba.
Wspaniałe rzeczy głoszą o tobie,
miasto Boże.

O Syjonie powiedzą: „Każdy człowiek narodził się na nim,
a Najwyższy sam go umacnia”.

Pan zapisuje w księdze ludów:

„Oni się tam narodzili”.

(Łk 1,28)

Szczęśliwa Dziewico, która porodziłaś Pana, błogosławiona Matko
Kościoła, Ty strzeżesz w nas Ducha Twojego Syna, Jezusa Chrystusa.

(J 2,1-11)

W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam Matka Jezusa.
Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło
wina, Matka Jezusa mówi do Niego: Nie mają już wina. Jezus Jej
odpowiedział: Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze
nie nadeszła godzina moja? Wtedy Matka Jego powiedziała do sług:
Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie. Stało zaś tam sześć stągwi
kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których
każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus:
Napełnijcie stągwie wodą! I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich
powiedział: Zaczepnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu! Oni
zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się
winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy
czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego i powiedział do
niego: Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją,
wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory. Taki to
początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją
chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

lub

(J 19,25-27)

Obok krzyża Jezusa stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto, oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Komentarz

Właśnie w dzisiejszej Ewangelii znajdują się słowa, tak ważne dla pobożności maryjnej: "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie!" Kto prawdziwie kocha Matkę Najświętszą, stara się usłyszeć to matczyne naleganie, aby w naszym życiu Jej Syn był kimś najważniejszym. Róbcie wszystko, cokolwiek wam powie! Wypełniajcie całą Jego naukę! Maryjność tylko emocjonalna, nie przywiązująca należytej wagi do życia zgodnego z wiarą, obraża tylko Matkę Najświętszą.

Ale autentyczna Maryjność to coś jeszcze więcej. Nikt tak nie kocha Pana Jezusa, nikt nie jest Mu i nie był do tego stopnia oddany, jak Jego Matka. Otóż oddajemy cześć Matce Najświętszej, staramy się do niej jak najwięcej przybliżyć, bo mamy nadzieję, że uda nam się podglądnać coś z jej miłości do Jezusa. Na pewno nie potrafimy kochać Go aż tak, jak Go kochała Maryja. Ale im więcej w naszych sercach będzie łaski Bożej, im więcej zawierzenia się Jezusowi, im więcej gotowości do ofiary, tym więcej w naszej miłości do Pana Jezusa będziemy podobni do Maryi.

Spójrzmy jeszcze od drugiej strony. Kto jak kto, ale Pan Jezus z całą pewnością czcił i kochał swoją Matkę jak żaden człowiek na ziemi. Pomyślmy: On jest Bogiem prawdziwym, to On dał nam przykazania, w tym również przykazanie "czcij ojca i matkę swoją". Toteż kiedy z miłości do nas stał się człowiekiem i

narodził się z Jednej z nas, rzecz jasna podporządkował się swoim własnym przykazaniom. Z całą pewnością wypełniał również przykazanie "czcij ojca i matkę swoją" - i niewątpliwie wypełniał je w sposób nieporównywalny z jakąkolwiek miłością syna czy córki do matki.

Więcej nawet: wolno nam się domyślać, że Jego miłość do Matki jest ukoronowaniem Jego miłości do stworzenia, do nas wszystkich i chyba także do stworzeń nierozumnych.

Otóż my kochamy Matkę Najświętszą, bo chcemy mieć udział w tej miłości, jaką miał do niej Pan Jezus. A kto kocha prawdziwie Matkę Najświętszą, to jego miłość rozciąga się na całe Boże stworzenie, zwłaszcza na innych ludzi. Dzisiaj, w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej szczególnie warto się zastanowić nad tym, czy moja miłość do Matki naszego Pana rozlewa się jakoś na miłość do Ojczyzny. Czy ja w ogóle przynajmniej czasem zastanawiam się nad tym, na czym powinna polegać moja miłość do Ojczyzny.

o. Jacek Salij